

## KATYŃSKIE PIĘTNO - tekst dr. Filipa Gańczaka z numeru 4/2017 "Biuletynu IPN"

**BIULETYN IPN**  
PISMO O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI  
NR 4 (137), kwiecień 2017



TU BYŁEM

Filip Gańczak  
IPN

### Katyńskie piętno

„Sprawa Katynia zaciążyła na całym moim życiu” – mówiła montażystka filmowa Zofia Dwornik. Ofiarami zbrodni z 1940 r. padli jej ojciec i stryj. Ona sama za głoszenie prawdy o sowieckich represjach trafiła do więzienia.



Pracowała z najlepszymi polskimi reżyserami. Współtworzyła takie dzieła, jak *Pętla* Wojciecha Jerzego Hasa (1957), *Pasażerka* Andrzeja Munka (1963), *Struktura kryształu* Krzysztofa Zanussiego (1969) i *Ziemia obiecana* Andrzeja Wajdy (1974). Zofia Dwornik (1922–2002) jest dziś nieco zapomniana, ale jej wkład w rozwój polskiej kinematografii pozostaje znaczący. Być może byłby jeszcze większy, ale własnych filmów nie pozwolono jej realizować. Nie pomogło jej piętno ojca – przedwojennego oficera Wojska Polskiego. Decydujące okazało się jednak to, co w czasach stalinowskich mówiła o Katyniu.

#### Major i majorówna

Stefan Dwornik, rocznik 1889, służbę wojskową zaczynał w armii austriackiej. W I wojnie światowej walczył przeciwko carskiej Rosji, a w listopadzie 1918 r. wstąpił do

odradzającego się Wojska Polskiego. Szybko wyróżnił się na froncie ukraińskim. „Otoczony ze wszystkich stron, nie tylko utrzymał Horyniec, odpierając przez tydzień codzienne nocne ataki Ukraińców, lecz odważył się wypadowymi akcjami w kierunku Rawy Ruskiej i Niemirowa gnębić i wiązać siły nieprzyjacielskie” – czytamy w dokumentacji wniosku o odznaczenie go Krzyżem Walecznych<sup>[1]</sup>. W trakcie wojny z bolszewikami odpowiadał głównie za szkolenie oficerów. W armii pozostał także w czasie pokoju. „Bardzo dobry, pod każdym względem wzorowy oficer. Wybitnie inteligentny. Obdarzony szczególnym darem instruktora i wykładowca. [...] Charakter nieskazitelny, moralnie i ideowo wyrobiony. Oddał wybitne zasługi organizatorskie i bojowe w pierwszych miesiącach budowy Państwa i Armii” – chwalił go jeden z dowódców<sup>[2]</sup>. Ukoronowaniem służby oficerskiej Dwornika były awans na majora i Order Odrodzenia Polski, nadany mu w roku 1922.

Ta błyskotliwa kariera załamała się w drugiej połowie lat dwudziestych. Zofia Dwornik tłumaczyła później niejasno: „ojciec mój w departamencie [piechoty] miał jakieś nieprzyjemności”<sup>[3]</sup>. W jego aktach wojskowych znajduje się lakoniczna adnotacja z datą 21 maja 1928 r.: „zażalenie na

 **Wiosną 1940 r. mjr Stefan Dwornik został zamordowany w Charkowie. W tym samym czasie w Katyniu Sowietci zastrzelili jego młodszego brata, kpt. Kazimierza Dwornika.** 

pominięcie w awansie na podpułkownika”<sup>[4]</sup>. Rok później Dwornik został przeniesiony w stan spoczynku. Czy zaszkodziła mu dawna znajomość z [Michałem Żymierskim](#) – generałem skazanym i zdegradowanym w 1927 r. za nadużycia finansowe przy dostawach masek przeciwgazowych dla armii? Obaj ukończyli prestiżowe Gimnazjum św. Anny w Krakowie i studiowali prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasach szkolnych mieli wspólnie działać w tajnych organizacjach niepodległościowych. Stefan Dwornik powoływał się na te koneksje jeszcze w pierwszych latach II RP<sup>[5]</sup>.

W cywilu żył początkowo z wojskowej emerytury. Z czasem objął stanowisko dyrektora fabryki „Stomil” w Dębicy. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany i wyruszył na front. Ranny, dostał się do sowieckiej niewoli. Z obozu w Starobielsku przysłał jeszcze dwie kartki. Wiosną 1940 r. został zamordowany w Charkowie<sup>[6]</sup>. W tym samym czasie w Katyniu Sowietci zastrzelili jego młodszego brata, kpt. Kazimierza Dwornika<sup>[7]</sup>.

Zofia Dwornik miała niespełna siedemnaście lat, gdy wybuchła wojna. Niemal natychmiast włączyła się w walkę o niepodległość. Od 1940 r. była łączniczką Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej. Równolegle pracowała jako pomoc biurowa i uczyła na tajne komplety. W ten sposób w czasie okupacji zdała maturę, uznaną później przez komisję weryfikacyjną. W 1945 r., jeszcze przed końcem II wojny światowej, podjęła naukę fotografii artystycznej w Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Tarnowie. Stamtąd przeniosła się do Krakowa na kurs reżysersko-operatorski. Następnie trafiła do Łodzi, gdzie znalazła zatrudnienie jako asystentka montażysty przy filmach

dokumentalnych i w Polskiej Kronice Filmowej. Przez rok studiowała historię sztuki. Zapisła się też do studium filmowego, które w 1948 r. przekształciło się w Wyższą Szkołę Filmową. Zaliczono jej kurs krakowski i łódzkie studium, dzięki czemu znalazła się na trzecim roku reżyserii. „Zdolna, pracowita, zdyscyplinowana” – czytamy w wystawionej jej ocenie postępów w nauce<sup>[8]</sup>.

### Donos w sprawie Katynia

Wertując wspomnienia najstarszych absolwentów łódzkiej filmówki, można odnieść wrażenie, że w latach stalinizmu szkoła była enklawą wolności. Owszem, działał tam reżimowy Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, ale równocześnie oglądało się filmy Orsona Wellesa, chodziło się na „pierwsze zakonspirowane koncerty jazzowe w Polsce”, nosiło się – wbrew oficjalnej modzie – wąskie spodnie i kolorowe skarpetki. Jeśli przez czyjąś nadgorliwość wybuchała afera natury politycznej, najczęściej udawano się załagodzić sprawę. A jednak koleżeński donos i w tym środowisku mógł mieć poważne konsekwencje. Zofia Dwornik przekonała się o tym szczególnie boleśnie.

We wrześniu 1950 r. przygotowywała się już do egzaminów absolutoryjnych. Mieszkała wtedy w internacie filmówki przy ul. Targowej – we wspólnym pokoju z Jadwigą Zawadzianką i Niną Fleiszer. Faktycznym czwartym lokatorem był Wadim Berestowski – student reżyserii i narzeczony Fleiszer. W pokoju często też bywał jego kolega Witold Żukowski, przyszły mąż Zawadzianki.



Zofia Dwornik. Fotografia z akt paszportowych, lata siedemdziesiąte. Fot. AIPN

W niedzielę 17 września kolejny raz spotkali się w piątkę. Tego dnia mijają akurat jedenaście lat od sowieckiej napaści na Polskę. Berestowski miał prowokacyjnie zapytać Dwornikównę, dlaczego w tak smutną rocznicę jest taka wesoła. Po latach wspominała: „Mówili tak horrendalne bzdury, jak na przykład, że Rosjanie przywozili do Lwowa czekoladę i pomarańcze, a ja dawałam się prowokować i pytałam, czy czasem nie słyszeli o [transportach Polaków wywożonych do łagrów](#), skąd jeżeli w ogóle wracali, to jako inwalidzi”. W pewnym momencie rozmowa zeszała na Niemców. Dwornik wtrąciła sarkastycznie, że woli „takich zbrodniarzy, którzy nie udają przyjaciół, i jak spalać człowieka,

to chociaż rodzina dostaje zawiadomienie o śmierci”. W końcu Berestowski zapytał wprost, czy Katyń jest dziełem Rosjan. „Odpowiedziałam również pytaniem, kim wobec tego są ci mordercy?” – relacjonowała potem Zofia Dwornik<sup>[9]</sup>.

Dokumenty dostępne dziś w Instytucie Pamięci Narodowej w zasadzie potwierdzają taki przebieg rozmowy. Z wersją Dwornik współgrają akta prokuratorskie i sądowe, a także donos „Jeża” z końca października 1950 r. Pod tym pseudonimem kryje się późniejszy operator filmowy Jerzy Lipman, zwerbowany przez bezpiekę w trakcie pobytu w więzieniu<sup>[10]</sup>. „Dwornikówna według mnie miała zaufanie do Berestowskich i Żukowskiego. Znała ich od dawna i uważała, że można do nich o wszystkim mówić i jakkolwiek są partyjni, zachowają wszystko dla siebie” – informował UB „Jeż”. W innym doniesieniu nazwał Dwornik „reakcjonistką bardzo źle ustosunkowaną do obecnej rzeczywistości”<sup>[11]</sup>.

Sprawa rozmowy o Katyniu już wcześniej wyszła na jaw. Berestowski poszedł z nią do Czesława Petelskiego, przewodniczącego Zarządu Uczelnianego ZAMP. Ten jednak miał umyć ręce. W tej sytuacji Berestowski i Żukowski zwrócili się do Zarządu Okręgowego ZAMP. W piśmie datowanym na 28 września zarzucili Dwornik, że „wypowiadała się wrogo w stosunku do ZSRR, rzucając kalumnie i oszczerstwa”. Opisali przebieg rozmowy. Wskazali też Fleiszer i Zawadziankę jako świadków<sup>[12]</sup>.



Wadim Berestowski (1917–1992). Fotografia z akt paszportowych. Fot. AIPN

Po latach Berestowski próbował tłumaczyć swoje postępowanie dobrem filmówki: „Zosia agitowała w Szkole przeciwko władzy komunistycznej w niebezpieczny sposób, a Szkoła była wówczas zagrożona”. Zawadzianka-Żukowska przekonywała z kolei: „Kiedy sprawa została głośno powiedziana, nie było już odwrotu. Od tej chwili jeden bał się drugiego – jeśli nie zrobię tego, czego, jak myślę, ode mnie oczekują, to na mnie doniosą”.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi interweniował po niemal miesiącu. „Nagle pukanie do drzwi. Wkracza milicja. Zaczynają przeprowadzać rewizję. Byłam pewna, że to jakaś pomyłka. Zrobiło mi się trochę nieswojo dopiero wtedy, kiedy wyprowadzono mnie, a przed Szkołą czekała czarna limuzyna i paru panów po cywilnemu” – tak Dwornik zapamiętała ten feralny wieczór.

Dziś trudno z całą pewnością ustalić, czy to pismo Berestowskiego i Żukowskiego do ZAMP uruchomiło maszynę aparatu bezpieczeństwa, ale wiele na to wskazuje. Postanowienia o

zatrzymaniu Dwornik i przeprowadzeniu rewizji w jej miejscu zamieszkania noszą datę 20 października 1950 r., a więc zostały wydane, jeszcze zanim „Jeż” poinformował UB o sprawie Katynia.

Dwornikówna trafiła początkowo do gmachu WUBP przy ul. Anstadta. Później, 28 listopada, została formalnie tymczasowo aresztowana. „Śledztwo trwało trzy miesiące. Mieli paskudny zwyczaj budzenia człowieka z pierwszego snu i takiego półprzytomnego brali na przesłuchanie. [...] Siedziałam od października do stycznia w nieopalanej piwnicznej celi. Jedna ściana całą zimę była oblodzona, a od sufitu mżyło światło żarówki palącej się dzień i noc. Wszystkie ciuchy śmierdziały wilgocią” – wspominała później.





Zdjęcia sygnalityczne Zofii Dwornik, rok 1950. Fot. AIPN

Oskarżono ją z art. 22 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Mirosław Tomczak, oficer śledczy WUBP, zarzucał jej, że „działała na szkodę interesów Polski Ludowej i jej stosunków międzynarodowych ze Związkiem Radzieckim”<sup>[13]</sup>. Studentka w trakcie śledztwa nie przyznawała się do winy. Koleżanki i koledzy dość zgodnie obciążyli ją jednak w trakcie przesłuchań i bezpośrednich konfrontacji. Żukowski twierdził, że Dwornik mówiła o Katyniu także przy innych okazjach. Berestowski dodał, że w sprawie tzw. cudu lubelskiego (wierni mieli zobaczyć krwawe łzy na wizerunku Matki Boskiej) powoływała się na informacje z brytyjskiego radia, a rodzimej prasie zarzucała przemilczanie tematu. Również student Tadeusz Aleksandrowicz potwierdził, że Dwornik „wielokrotnie wypowiadała się krytycznie do obecnej rzeczywistości”<sup>[14]</sup>. Przynależność oskarżonej do oficjalnej organizacji studenckiej i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ani bardzo dobrze zdany egzamin z estetyki marksistowskiej nie miały już znaczenia.



Proces przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi odbył się 31 stycznia 1951 r. i trwał niespełna cztery godziny. „Za oknami skrzył się biały śnieg, a na sali czarny, chudy prokurator w rogowych okularach, zgięty jak paragraf, zapluwał się, mieszając mnie z całym wrogim obozem imperialistycznym” – wspominała potem Dwornik. Najmocniej obciążył ją Berestowski. Dawne koleżanki z pokoju próbowały wypowiadać się ostrożniej. Sąd miał na to prosty sposób: odczytywał ich wcześniejsze zeznania. „Kiedy aresztowano Zosię, byłam w ciąży. Bardzo się bałam, nie chciałam stracić dziecka. Myślałam – co to pomoże, jeśli tylko ja nie złożę zeznań” – usprawiedliwiała się po latach Zawadzianka-Żukowska.

Dwornik została skazana na rok więzienia. „Oskarżona należy do ludzi, którym nie podoba się pokojowe i przyjacielskie współzycie Polski i Związku Radzieckiego, którym chodzi o

 **Koleżeński donos mógł mieć poważne konsekwencje. Zofia Dwornik przekonała się o tym szczególnie boleśnie.** 

zakłócenie tej przyjaźni” – napisano w uzasadnieniu wyroku<sup>[15]</sup>. Część kary studentka odsiedziała w łódzkim więzieniu przy ul. Gdańskiej. W kwietniu przeniesiono ją do obozu pracy w Głazie koło Wielunia<sup>[16]</sup>. „Był to rodzaj PGR-u, gdzie pracowały kryminalistki, a więc złodziejki, prostytutki, bajzelmamy itd.” – opowiadała już po upadku PRL.

Po wypuszczeniu na wolność pozwolono jej zdać egzamin absolutoryjny (na protokółanta został wyznaczony... młodszy asystent Wadim Berestowski), ale na angaż jako reżyser nie miała szans. „Ob[ywatelka] Dwornik powinna pracować pod ścisłą kontrolą ze względu na wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości” – czytamy w piśmie szefa działu kadr Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi do Wytwórni Filmów Oświatowych<sup>[17]</sup>.

Po wielu trudnościach dostała pracę w dubbingu. W końcu Jerzy Kawalerowicz zatrudnił ją do montażu swojej *Celulozy* (1953). „Z chwilą kiedy dostałam pracę, natychmiast na drugim końcu Polski zwolniono z pracy moją matkę, zastrzegając, żeby nie pytała o powody” – wspominała potem niedoszła reżyserka.

Początkującą montażystką zainteresowała się bezpieka. Próba werbunku zakończyła się jednak niepowodzeniem. „[...] wezwał mnie pułkownik UB. [...] Od dziewiątej rano do siódmej wieczór, prosząc i grożąc na przemian, nakłaniał mnie do współpracy. Powtarzałam w kółko: »Możliwe, że wywiad jest potrzebny, ale ja się do tego absolutnie nie nadaję«” – opowiadała po latach Zofia Dwornik. Z zachowanej dokumentacji wynika, że 24 kwietnia 1952 r. podpisała zobowiązanie do zachowania w tajemnicy treści rozmowy z pracownikiem UB. Proszona o krótkie charakterystyki kilku znajomych filmowców, wystawiła im pozytywne świadectwo. Jeden z oficerów liczył na to, że będą więźniarkę będzie można wykorzystać do rozpracowania tego środowiska. „[...] twierdziła ona, że pobyt w więzieniu otworzył jej oczy na wiele spraw i przemian społecznych w Polsce” – czytamy w raporcie z listopada 1952 r.<sup>[18]</sup> Dostępne materiały nie wskazują jednak na to, by doszło do kolejnych rozmów UB z Dwornik i prób pozyskania jej do współpracy.

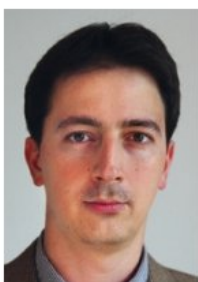
Z kandydatki do werbunku stała się osobą inwigilowaną. Informator o pseudonimie „Blask” donosił kilka lat później: „Jej stosunek do ustroju Polski Ludowej nie jest pozytywny. [...] Jestem [...] przeświadczony, że w duszy ma ona nienawiść do ludzi i ustroju, który spowodował jej uwięzienie”<sup>[19]</sup>.

### Walka o dobre imię

W III RP Zofia Dwornik zapisała się do Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Podjęła zmuszoną batalię sądową o dobre imię i uzyskanie praw kombatanckich. Sąd Wojewódzki w Łodzi nie uwzględnił wniosku o stwierdzenie nieważności wyroku z 1951 r. W postanowieniu czytamy, że czyn, za który Dwornik została skazana, „nie ma nic wspólnego z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”<sup>[20]</sup>. Dopiero Sąd Najwyższy uniewinnił Zofię Dwornik, uznając stalinowski wyrok za przejaw „represji karnej”<sup>[21]</sup>. Nawet jednak wówczas sąd w Łodzi odmówił uznania, że skazanie nastąpiło z powodów politycznych<sup>[22]</sup>. Jest ironią losu, że pod decyzją widnieje nazwisko sędziego, który w stanie wojennym brał udział w skazywaniu osób zaangażowanych w strajki<sup>[23]</sup>.

W wydanej już po upadku PRL książce *Filmówka Dwornik* z bólem wspominała wydarzenia ze studiów. Dużo mówiła o niechlubnej roli Berestowskiego. Jej dawny kolega także zabrał głos: „Nie wiem, dlaczego mi się to przydarzyło... głupota, brak świadomości, brak konsekwencji”.

Ojciec Zofii, Stefan Dwornik, pośmiertnie otrzymał awans, o który bezskutecznie dopominał się w drugiej połowie lat dwudziestych – w 2007 r. został mianowany na stopień podpułkownika. ■



**Filip Gańczak** (ur. 1981) – dziennikarz, dr nauk politycznych, redaktor „Biuletynu IPN”. Autor książek: *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?* (2008), *Filmowcy w matni bezpieki* (2011) i [Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981](#) (2017).



## BIBLIOGRAFIA

Archiwum Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie.

*Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, oprac. zespół pod kier. J. Tucholskiego, Warszawa 2003.

Cieślik M., Jaszczak M., *Życie jak film*, „Newsweek Polska” nr 12, 22 III 2009 r., s. 86–89.

Gańczak F., *Filmowcy w matni bezpieczeństwa*, Warszawa 2011.

Krubski K., Miller M., Turowska Z., Wiśniewski W., *Filmówka. Powieść o Łódzkiej Szkole Filmowej*, Warszawa 1998.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi.

[Pałka J., Poksiński J., \*Michał Żymierski 1890-1989\*, Warszawa 2015.](#)

Tucholski J., *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.

[Elektroniczny inwentarz archiwalny akt spraw karnych z okresu stanu wojennego.](#)

---

<sup>[1]</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), I.481.D.6952, Teczka personalna Stefana Dwornika, Świadcstwo świadków czynu dla wniosku o odznaczenie Krzyżem Walecznych, [1920 r.], k. 177.

<sup>[2]</sup> *Ibidem*, Karta ewidencyjna kpt. Stefana Dwornika, b.d., k. 133.

<sup>[3]</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: AIPN), Ld 82/2, t. 2, Protokół przesłuchania Zofii Dwornik, Łódź, 21 X 1950 r., k. 7.

<sup>[4]</sup> CAW, I.481.D.6952, Teczka personalna Stefana Dwornika, Karta służby, b.d., k. 189.



<sup>[15]</sup> *Ibidem*, Wniosek nominacyjny ws. Stefana Dwornika, 17 XI 1920 r., k. 119. Por. J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015, s. 14–17.

<sup>[16]</sup> J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 402; *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, oprac. zespół pod kier. J. Tucholskiego, Warszawa 2003, s. 101.

<sup>[17]</sup> J. Tucholski, *Mord w Katyniu...*, s. 97. Zob. też CAW, I.481.D.6949, Teczka personalna Kazimierza Dwornika.

<sup>[18]</sup> Archiwum Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, Akta Zofii Dwornik, Kwestionariusz ws. przyznania stypendium, Łódź, 11 I 1949 r., k. 18.

<sup>[19]</sup> Ten i inne cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z książki K. Krubskiego, M. Millera, Z. Turowskiej i W. Wiśniewskiego *Filmówka. Powieść o Łódzkiej Szkole Filmowej*, Warszawa 1998, s. 39–41, 63 i 241. W publikacji zamiast niektórych nazwisk podano jedynie inicjały.

<sup>[20]</sup> M. Cieślik, M. Jaszczak, *Życie jak film*, „Newsweek Polska” 2009, nr 12, 22 III 2009 r., s. 86–89; F. Gańczak, *Filmowcy w matni bezpieczeństwa*, Warszawa 2011, s. 14–40.

<sup>[21]</sup> F. Gańczak, *Filmowcy...*, s. 23–24.

<sup>[22]</sup> AIPN Ld PF 12/783, Odpis oświadczenia Wadima Berestowskiego i Witolda Żukowskiego ws. Zofii Dwornik, Łódź, 28 IX 1950 r., k. 24 i 114 (pdf).

<sup>[23]</sup> AIPN Ld PF 12/783, Akt oskarżenia przeciwko Zofii Dwornik, [styczeń 1951 r.], k. 80.

<sup>[24]</sup> AIPN Ld 82/2, t. 2, Protokół przesłuchania Tadeusza Aleksandrowicza w dn. 11 I 1951 [jest błędnie: 1950] r., k. 51.

<sup>[25]</sup> AIPN Ld 82/2, t. 1, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi z dn. 31 I 1951 r. ws. Zofii Dwornik, k. 51; IPN Ld PF 12/783, Odpis sentencji wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi z dn. 31 I 1951 r. ws. Zofii Dwornik, k. 135.

<sup>[26]</sup> AIPN Ld PF 12/783, Protokół przesłuchania Zofii Dwornik, 24 IV 1952 r., k. 137–142.

<sup>[27]</sup> *Ibidem*, Pismo szefa działu kadr PWSF w Łodzi do Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi, Łódź, 29 II 1952 r., k. 124.

Nazwisko nieczytelne, być może Sławiński.

<sup>[18]</sup> — *Ibidem*, Raport ppor. Zenona Rybaka o zezwolenie na dokonanie werbunku Zofii Dwornik, Łódź, 27 XI 1952 r., k. 159.

<sup>[19]</sup> — *Ibidem*, Doniesienie agenturalne źródła ps. „Blask” nt. Zofii Dwornik, Łódź, 21 II 1956 r., k. 95.

<sup>[20]</sup> — AIPN Ld 82/2, t. 1, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dn. 28 X 1992 r., k. 76-77.

<sup>[21]</sup> — *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 25 V 1993 r., k. 78-81.

<sup>[22]</sup> — *Ibidem*, Decyzja sędziego Sądu Wojewódzkiego w Łodzi Tadeusza Kwaśniaka ws. Zofii Dwornik, Łódź, 14 XII 1994 r., k. 83-84.

<sup>[23]</sup> — [Elektroniczny inwentarz archiwalny akt spraw karnych z okresu stanu wojennego](#), sędzia Tadeusz Kwaśniak.

Liczba wejść: 13892, od Data publikacji 10.04.2018